

# Walka duchowa trwa

3 sierpnia 2024

Gdy żyjemy w bańce codzienności, mamy przemożne przekonanie, że świat jest racjonalny i ułożony, że nikt nas zbytnio na jego temat nie okłamuje, a to, co „ludzie mówią”, co czytamy w gazetach i widzimy w TV, to mniej więcej jest prawda.



Niestety, ci, którzy chcą wpływać na nasze zachowanie, od dawna wiedzą, że jeśli będą „kontrolować narrację”, opowieść, historię, a zatem fałszować to, co do nas dociera „ze świata”, będą mieli nas w garści.

Jednym z przykładów takiego urabiania jest wysadzenie na oczach całego świata budynku WTC7 w Nowym Jorku. Mimo to do dzisiaj wersja oficjalna głosi, że wieżowiec sam się zawalił „z powodu pożaru”. Widzimy, że „król jest nagi”, ale dla świętego spokoju i spójnego obrazu oswojonej rzeczywistości przyjmujemy wersję oficjalną.

Od jakiegoś czasu z okazji różnych wielkich imprez publicznych mamy do czynienia z eksplozją demonizmu; epatowaniem jego symboliką i „normalizowaniem” tej symboliki; tak było z okazji otwarcia tunelu Gottharda, tak było podczas uroczystości otwarcia olimpiady w Londynie i tak było też teraz we Francji.

Żyją wśród nas ludzie, którzy nie ujawniają swych wierzeń, są przekonani, że różnimy się zdolnością pojmowania, innymi słowy, że część wiedzy jest dostępna dla nielicznych. Znajduje to odzwierciedlenie w różnych rytuałach masonerii, znajduje w ezoteryce.

Tacy esesmani z lat 1930. lubowali się w okultyzmie, gnoza i lucyferianizm popychają do działania poważne i znaczące osoby, zaś miliony ewangelików zabiegają o budowę III Świątyni dla umożliwienia ponownego przyjścia Mesjasza.

Racjonalizm i materializm ukształtowane w wieku XIX wcale nie są tak powszechne, jakby nam się mogło wydawać. We wszystkich dziedzinach toczy się walka duchowa prowadzona przez ludzi mających odmienne wizje człowieka, tego kim i po co tutaj jest.

Lucyferianie uważają, hołdując starożytnemu dualizmowi – że to Lucyfer niesie nam wiedzę i możliwość samozbawienia przez technologię – opuszczenia okrutnego świata, w jakim umieścił nas Jahwe, gdzie sama świadomość napełnia nas cierpieniem i umożliwienia swego rodzaju „włamanie się” z powrotem do utraconego raju, gdzie będziemy „jak Bóg”.

Okultyzm, nie zginął wraz z rozwojem komputeryzacji, sztucznej inteligencji i tym podobnych zabawek, a wręcz przeciwnie, jest na Zachodzie wcale prominentny. Obiecuje „wgląd” i prawdziwe poznanie, dzieli ludzi na oświeconych, „iluminowanych”, wtajemniczonych i całą resztę, których życie, jak to ujęła pewna pani, „to czysta biologia”, dlatego też różnicuje pod względem moralnym stosunek do zabijania ludzi. Gdy zabijamy jednych „ginie cały kosmos”, gdy innych to tylko „kwestia biologiczna, naturalna, śmierć jak śmierć”. Co rusz widzimy u celebrytów lub ludzi polityki okultystyczne akcesoria, czy gesty.

Historia ludzkości to historia wypędzenia, prób zrozumienia sensu śmierci i przemijania, szukania drogi powrotu do tego co

utracone; historia walki dobra ze złem, które przyszło na świat, gdy najpiękniejszy anioł poniesiony pychą, wyrzucił Bogu stworzenie zbyt marnego człowieka, deklarując non serviam. Ten upadły anioł cały czas usiłuje pokazać Bogu, jak uwłaczające istotom duchowym jest jego stworzenie, i jak bardzo targany żądzami człowiek nie zasługuje na wolną wolę. Dlatego pod pozorem wyzwolenia demon chce nas jej pozbawić; dając złudzenie sprawczej mocy i wtajemniczenia, zaprzęga we własną służbę.

Wykwity jego nienawiści do człowieka widoczne są także współcześnie w orgiach krwi, kiedy w tajemniczy sposób, normalni, zdawałoby się ludzie, zaczynają odczuwać wielką przyjemność z okrucieństwa wobec bliźnich, z zadawania im wyrafinowanych cierpień i mordowaniu, zwłaszcza bezbronnych czy niewinnych.

Od jakiegoś czasu w zachodniej cywilizacji wyrosłej z chrześcijaństwa trwa przesuwanie granic tolerowania demonicznych emanacji; szatan jest pyszny, nie lubi pozostawać w cieniu, a im większy jego wpływ na ludzi, tym większa pokusa odbierania publicznych hołdów.

W erze nowożytnej igrzyska olimpijskie miały w założeniu jednoczyć ludzkość ponad podziałami, taki miał być charakter sportowej rywalizacji, jednak od jakiegoś czasu są one wykorzystywane jako okazja do odprawiania anty-mszy nowej/starej wiary człowieczego ubóstwienia i rzekomej człowieczej supermocy. Nie pozwólmy sobie na tolerowanie takiej narracji. To nie ma nic wspólnego ze sportem.

Autorstwo: Andrzej Kumor

Zdjęcie: zrzut ekranu wideo z „YouTube”

Źródło: [Goniec.net](http://Goniec.net)